

nieposkromione

Huki czołgów
w telewizorze
i naszych głowach
eksplodują

Strach pomyśleć
co będzie dalej

Narodziny Wenus

Przyszła...
przyniosła
zieleń trawy
zmieszana ze smakiem
wiatru

Była wyśniona
prawdziwa
milczała

Spoglądał
skamieniały
nie mogąc wydusić
małego deszczu
wiosennego
zapachu włosów
posklejanych
ze szczęścia

odeszła
zabrała
zieleń trawy
smak wiatru
gorycz piołunu

Janusz Koniusz

Kamień

Poczęty w grzechu pierworodnym
kamieniołomu
skamieniał w blasku gwiazdy betlejemskiej

Przed rzezią niemowląt
porzucony przez matkę o kamiennym sercu
cierpiał na kamienną samotność
żaden kamieniarz nigdy na niego nie
spojrzał
nawet bielmem kamiennego oka

W erze kamienia łupanego na świątynię
w Jeruzalem
obdarty z kamiennej skóry do żywego ciała
nie zasypiał kamiennym snem z głową na
kamieniu

Przeganiany z kamienia na kamień
na drodze krzyżowej pod ciężarem
kamiennego krzyża
upadł na Grób Pański
co uznano za pohańbienie Prawa

wykutego pismem klinowym w kamiennych
tablicach
Ukamienowany na kamienisku Golgoty
stał się kamiennym świadkiem
Zmartwychwstania

Paweł Kuszczynski

Światło Ignacego Jana Paderewskiego

Polsko, wróć do swoich wartości

Dla Ignacego Jana Paderewskiego –
premier znaczyl pierwszy obywatel
Najjaśniejszej Rzeczypospolitej,
oddany Ojczyźnie jak ludzkiemu życiu –
oddech.
Prawdziwy Mąż Stanu
(jakże dziś odległa to godność),
nietrudno Go znaleźć wśród
największych światowych imion.
Bliski Mu ptak – Orzeł.
Tak tylko On potrafił przynosić nadzieję:
wystarczyło, że wysiadł z pociągu
w Poznaniu, w Obornikach Wielkopolskich
i otwierał narodowi oczekiwaną drogę
do własnej obecności,
poprzedzonej znojnym trwaniem.
Wskazywał by przestał żyć z obowiązku
(wyznaczonego przez pruskiego zaborcę),
wygrał życie w spełnieniu
najcenniejszych, bo własnych pragnień.
Zwycięstwu Powstania Wielkopolskiego
zapalił iskrę, znaczącą początek.
Mnóstwo pochodni w dłoniach

przyniosło oczekiwane światło
(zaborca rozkazał zgasić latarnie
na poznańskich ulicach).
Stała się jasność dla wolności.
Zachodnim dyplomatom uświadamiał, że
Polacy –
od wieków mieszkańcy kraju poezji
i wolności,
w którym dobrze ma się tolerancja,
nie tylko chcą chleba i pracy.
Cieszyło Go, że Bałtyk znów
woła polską falą, przywołuje rodaków
do rozmowy, podziwu dla dokonań.
Jego grze fortepianu zasłuchane niebo
stawało się posłuszne –
świat to zauważył.
Nikt nie woła napisał Mickiewicz,
dziś wykrzyzczyć trzeba:
Nikt nie odpowiada!
Gubi się wiara,
złotego rogu już nie ma,
nieużyteczny Dekalog
jak drzwi z wyrwanymi zawiasami,
zniknął szacunek dla słowa.
Ignacy Jan uczył Polaków
słuchać ciszy w zamyśleniu,
siadać do wspólnego stołu

w czasie radości
i zrywać owoce pełni,
by Bóg – Honor – Ojczyzna
stały się jedną,
jak dusza i ciało.

6 maja 2015,
dzień odsłonięcia pomnika
Wielkiego Polaka w Poznaniu

Magdalena Kapuścińska

Obłaskawianie

Rękoma kreślisz kształt
swojego przedmiotu pragnień.
Nie szukasz symetrii –
krzywizny smakują lepiej.
W wieczornej wyobraźni
podążasz za ruchem bioder,
zahaczając o brzeg snu...
Na ostrych skałach
rozbijasz kruche marzenia...
Zapagnąłeś wrócić i zdobyć
mnie jeszcze raz.
Budzisz się gwałtownie
i próbujesz zapamiętać sen.

Anna Kiesewetter

Krok do przodu

W tym moim świecie
nie ma wybaczenia,
nie pada nawet
słowo, że przepraszam.
W tym moim świecie
trwa bezruch kamienia, poruszanego
lawiną przeznaczeń.
W tym moim świecie
panują ciemności,
ich nie rozświetla
żadna ludzka miara.
Tam nikt nie czeka
na słowo uznania,
mijasz przechodnia
bez gestu radości.
W tym moim świecie
lęk ma siłę stali,
gdy chłód przenika
każdy akt tworzenia.
A jednak wytrwasz
i w tej walce nigdy
nie stracisz z twarzy
uśmiechu zmęczenia.

